

1915, 31 maja, Konary - List do Walerego Sławka i Juliana Stachiewicza w Piotrkowie.

Konary, 31 V [1]915

Do por. por. [Walerego] Sławka i [Juliana] Stachiewicza w Piotrkowie<sup>1</sup>.

1.) W sprawie rozmowy z [Włodzimierzem] Zagórskim zażądajcie, aby [Władysław] Sikorski przeczytał Wam odnośny ustęp z mego listu do niego<sup>2</sup>. Rozmowę moją z nim, która za żadną umowę — w znaczeniu moralnym — poczytywaną być nie może, powtórzyłem przecież Sławkowi, więc nie bardzo rozumiem, dalczego wszyscy się irytują tą jakoby umową<sup>3</sup>. Mówiłem wówczas Sławkowi, że chcę, aby twierdzenie Zagórskiego, że „on i [Karol] [Trzaska-]Durski są tylko przystawieni do pilnowania wykonania umowy N[aczelnego] K[omitetu] N[arodowego] z rządem austriackim i zatem nie są odpowiedzialni za żadne rzeczy, które z Legionami wyrabiają, że nie mogą reprezentować żadnej politycznej strony legionów”, żeby to zdanie ich samych o sobie było kolportowane możliwie szeroko. Wobec tego zdania nie mogłem mieć żadnej moralnej umowy z nim. Przyjąłem do wiadomości tylko to, co mi powiedział o przyszłej organizacji Legionów i uzyskałem zgodę, że deklaranci idą do mego batalionu uzupełniającego.

2.) Wobec tego napisałem do Sikorskiego, że odmowę w tej sprawie uważać będę za *casus belli*<sup>4</sup> z całym światem, a więc i z D[epartamentem] W[ojskowym] [Naczelnego Komitetu Narodowego], który takiej prostej rzeczy przeprowadzić nie umie i że wówczas pozostawiam sobie wolną rękę w przeprowadzeniu pertraktacji samodzielnie, z kim tylko mi się zamarzy. Polecam Wam, abyście mnie natychmiast depeszą zawiadomili, jak ta sprawa została rozstrzygnięta. W razie jednak ostatecznej zgody nacisnąć na ludzi, aby tych deklarantów było jak najwięcej, bo wówczas idzie o to, aby to stać się mogło atutem w dalszej grze.

3.) Parę słów o osobach: a.) [Witold] Rylski<sup>5</sup> napisał mi idiotyczny, pełen żalów i pretensji list z przestrogi, moralnymi naukami o bezpartyjności, protegowaniu socjalistów, strzelców itd. Odpowiedziałem mu<sup>6</sup>, winszując, że i on stał się „bohaterem tyłów”, robiącym karierę kosztem naszego oddziału, któremu obiecał służyć, jadąc na tyły, i radziłem mu, by się zastanowił, czy czasami nie ma manii prześladowczej. Będę ciekaw, jakim będzie w stosunku do Was wszystkich po otrzymaniu tego listu. b.) Orlicz<sup>7</sup> wyjechał stąd jakiś rozżalony, że wyjeżdża, gdy my idziemy naprzód, że zatem niegodzien jest być oficerem. Powiedzcie mu, że, jak przewidywałem, ofensywa kawalerii prędko się skończyła i już prawie 2 tygodnie kawaleria, jak na Nidzie, pilnuje mi tyłów. Powiedzcie, że pisał Wam ktoś (nie ja), że ja mówiłem, że przy najbliższych nominacjach zostanie mianowany rotmistrzem. Ciekaw jestem, jak się zachowa obecnie. c.) Norwid<sup>8</sup> — napisałem mu teraz list bardzo serdeczny, chcę wiedzieć, czy jedzie tam rozżalony, czy też dobrej otuchy, że przemoże panujący w II Brygadzie nastrój.

4.) Wysłałem stąd do Wyrwy<sup>9</sup>, Kostka<sup>10</sup> i małą Wyrwę<sup>11</sup> do batalionu uzupełniającego; ma instrukcję porozumiewania i orientowania się z Wami obu. Zwróciłem mu uwagę na: a.) wysyłanie tu jak najprędzej ludzi; b.) branie nawet z innych jednostek; c.) odsyłanie tych, którzy niezbyt legalnie są u niego, możliwie szybko pod pozorem, że to są żołnierze, którzy już byli u mnie, lecz marodowali. [Czesława] Jarnuszkiewicza<sup>12</sup> kazałem odesłać tu do oddziału [Józefa Kordiana] Zamorskiego<sup>13</sup> po przyjeździe Wyrwy; jeśli potrzebny, wziąć na

oficera broni do D[epartamentu] W[ojskowego]. Wysłać teraz można nawet bez broni, bo po stratach, jakieśmy tu mieli, parę setek karaninów gotowych mamy.

5.) W ogóle sprawy teraz na tym froncie układają się o tyle szczęśliwie dla nas, że pozyskawszy tu znowu sławę dla nas — komplementy i podziękowania, pomiędzy innymi od arcyksięcia dowodzącego jedną z dywizji<sup>14</sup>, moglibyśmy bardzo poważny wpływ wywrzeć na przyszłe losy Legionów, gdybyśmy mogli wziąć na siebie większe zadania, a to naturalnie możliwe tylko przy liczbie. Tutaj teraz każdy żołnierz jest na wagę złota, a nasz żołnierz chyba na wagę diamentu. Dlatego też bardzo jest potrzebne, aby ludzi tu przysyłać jak najwięcej. Postarajcie się tam wśród tej III Brygady i innych uzupełniających batalionów zrobić trochę huczku i wstydu, że tam, na tyłach siedzą spokojnie, a tu my, w naprężonej i nierównej walce gotowiśmy zniknąć z powierzchni ziemi, że jest to wstydem i hańbą; gdyby nawet zaczęto gadać, że takie rzeczy dzieją się rozmyślnie, aby doprowadzić do zupełnego zaniku naszej Brygady, a pozostawienia na horyzoncie jedynie jakiejś trzeciej Brygady dlatego tylko, że ta należy do [Wiktora] Grzesickiego i dla spensjonowanego pułkownika zrobiona — gdyby takie gawędy powstały, byłyby bardzo dobre.

6.) Do kawalerii więcej mi ludzi nie trzeba — dosyć trzech szwadronów, więc należy ludziom kapryszącym pod tym względem wybijać to z głowy, wychwalając specjalnie piechotę.

7.) Przechodzę do spraw najpoważniejszych — warszawskiej<sup>15</sup>. Wszystko zostało już zrobione tak, jak chciałem. Niedostatecznie tylko podkreślono wszędzie, gdzie trzeba, że ja nie mogę sprawy tej się podjąć, bo nie mam do tego organu tutaj, a wobec delikatności i konspiracyjności sprawy, nie mogę oddać tego wszystkiego w ręce ludzi niedoświadczonych i nieumiejących takich spraw przeprowadzać. Że do tego potrzebny jest specjalny kąt ze specjalnymi urzędzeniami, ze specjalnie do tego nadających się ludzi zestawiony. Wobec tego, że takich urzędzeń nie mam, nie mogę, choćbym chciał tego się podejmować. Dobrze byłoby, żeby doszedł do różnych uszu fakt, że przy pierwszym poruszeniu naprzód już spotkałem się z ludźmi tej organizacji, którzy różnych sposobów używali, żeby przekraść się do mnie przez Nidę, a przy cofaniu się Rosjan zostali, by mi zameldować o wszystkim, że w Kielcach i Radomiu mieliśmy i mamy też gotową organizację itd. To zresztą są fakty istotne, które mnie samego mocno ucieszyły. Na razie instrukcje moje w tej sprawie pozostają te same, należy tylko wzmacniać wrażenie z nich i podkreślać oznaczoną wyżej niemożliwość z mojej strony pracowania nad tą sprawą, dopóki systemem stale używanym w stosunku do mnie i ludzi zdatnych do takiej pracy jest tylko szykana i krępowanie pod wszelkimi względami ich ruchów. Czy wysłano już feceta z rozkazami do Warszawy?<sup>16</sup>

8.) Chcę mieć choćby ogólnikowe sprawozdanie z czynności oficerów na werbunku, czy taka praca daje jakieś wyniki? Czy nie ma pomiędzy nimi ludzi tkniętych już oddziaływaniem otoczenia tyłowego - takich natychmiast by trzeba usunąć z powrotem do oddziału.

9.) Czy na nowe opanowane przez Austrię miejsca<sup>17</sup> wysyła się z D[epartamentu] W[ojskowego] oficerów? Gdyby miano kogoś posłać do Kielc, musi być to koniecznie nasz, gdyż może udałoby się stamtąd mieć ludzi bezpośrednio do oddziału, bez tej głupiej ceremonii z Grzesickim, a oprócz tego sądzę, że właśnie tam można by było mieć dużo deklarantów. Na razie pojedzie tam obejrzyć [Kazimierz] Sosnkowski.

10.) To na razie wszystko. Dobrze, że robicie zebrania wspólne z oficerami<sup>18</sup>; wciągnąć do tego też oficerów batalionu uzupełniającego, Wyrwę i innych.

J[ózef] Piłsudski<sup>19</sup>.

*Odpis, maszynopis.*

AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 4, k. 100-105. Odpis Kazimierza Świtalskiego z oryginału pisanego ołówkiem atramentowym na czterech stronach papieru kancelaryjnego. Oryginał przechowywany do 1939 r. w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Inny odpis oryginału: AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 9, k. 135. W lewym górnym rogu pierwszej strony pieczęć inwentarzowa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z opisem archiwalnym: "Archiwum / Dział I A / No 44".

Oryginału nie znaleziono.

<sup>1</sup> Walery Sławek pełnił wówczas funkcję likwidatora Oddziału Wywiadowczego I Brygady w Zagórzcu, przyjmował raporty kurierów wysłanych wcześniej przez front i kierował akcją polityczną Józefa Piłsudskiego w Królestwie Polskim. Julian Stachiewicz został oddelegowany przez Piłsudskiego do pracy w Departamencie Wojskowym NKN, odgrywał faktycznie rolę łącznika między I Brygadą a Departamentem Wojskowym w Piotrkowie.

<sup>2</sup> Zob. Nr [52, list z 30 V 1915]

<sup>3</sup> Julian Stachiewicz donosił w swym raporcie do Józefa Piłsudskiego 24 V 1915 r.: „Kap[itan] [Włodzimierz] Zagórski we wszystkich rozmowach powołuje się na istniejący rzekomo układ między nim a Wami. Dobrze by było, gdyby ktoś był o tym poinformowany, aby móc wprost zaprzeczyć kap[itanowi] Zagórskiemu”. AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 4, k. 100.

<sup>4</sup> *Casus belli* (łac.) - powód do wojny.

<sup>5</sup> Witold Ścibor-Rylski dowodził od 9 XII 1914 do początku I 1915 r. V batalionem w 2 pułku piechoty I Brygady Legionów, później zachorował, a po powrocie z urlopu został odkomenderowany na tyły, wszedł do Komendy Grupy płk. Wiktora Grzesickiego, jako dozorujący wyszkolenie w Szkole Podchorążych. Przeszedł w tym czasie do obozu przeciwników Józefa Piłsudskiego. W tekście mowa o liście z 26 IV 1915, w którym Ścibor-Rylski dowodził, że niechętnie nastawienie władz austriackich do I Brygady wynikało z obecności w niej socjalistów. AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 4, k. 101.

<sup>6</sup> Listu nie odnaleziono.

<sup>7</sup> Gustaw Orlicz-Dreszer został w tym czasie odkomenderowany do prac wojskowo-politycznych w Królestwie Polskim.

<sup>8</sup> Zob. Nr [list poprzedni, z 31 V 1915].

<sup>9</sup> Tadeusz Wyrwa-Furgalski.

<sup>10</sup> Wacław Kostek-Biernacki (1887-1957) - pułkownik Wojska Polskiego, przed 1914 w PPS, 1914-1917 w Legionach Polskich, szef żandarmerii legionowej, od 1918 na różnych stanowiskach dowódczych w Wojsku Polskim, 1930 komendant twierdzy brzeskiej, 1932-1939 wojewoda poleski, 1939-1944 internowany w Rumunii, następnie przekazany komunistycznym władzom polskim, 1953 skazany na karę śmierci, zamienioną na więzienie, w którym przebywał do 1955.

<sup>11</sup> Teodor Furgalski, ps. „Pandor” (1893-1939) - pułkownik dyplomowany piechoty w Wojsku Polskim, przed 1914 członek Związku Strzeleckiego, 1914-1917 oficer I Brygady Legionów Polskich, dowódca plutonu i kompanii w 1, potem 5 pułku piechoty, po kryzysie przysięgowym VII 1917 wcielony do armii austriackiej i skierowany na front włoski, od 1918 w Wojsku Polskim (1932 podpułkownik), szef sztabu 30 dywizji piechoty, szef wydziału w Oddziale

91

I Sztabu Generalnego, od 1927 dowódca 5 pułku piechoty Legionów, od 1932 szef Oddziału II Sztabu Głównego, 1934-1939 dowódca piechoty dywizyjnej 29 dywizji, w czasie kampanii wrześniowej 1939 dowódca 8 dywizji piechoty.

<sup>12</sup> Czesław Jarnuszkiewicz (1888-1988) - generał Wojska Polskiego, przed 1914 zesłany za działalność niepodległościową na Syberię, skąd zbiegł, członek Związku Strzeleckiego w Krakowie, VIII 1914 - VII 1917 w Legionach Polskich, dowódca kompanii i przejściowo batalionu w 5 pułku piechoty (VII 1915 kapitan), XI 1915 - VII 1916 oddelegowany do Departamentu Wojskowego NKN, potem znów w 5 pułku piechoty, po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie, 1918 dowódca batalionu 2 pułku piechoty Polskiej Siły Zbrojnej, następnie w Wojsku Polskim, 1923 pułkownik, 1930 generał brygady, 1939-1941 więziony przez władze sowieckie, od 1942 w Palestynie, po wojnie na emigracji w Londynie.

<sup>13</sup> Józef Kordian Zamorski był wówczas dowódcą 1 kompanii batalionu uzupełniającego.

<sup>14</sup> Piotr Ferdynand Salvator, ks. Habsburg.

<sup>15</sup> „Sprawa warszawska” — terminem tym określano zagadnienie Polskiej Organizacji Wojskowej na obszarach zajętych przez Rosję. POW powstała około 10 VIII 1914 w Warszawie, po połączeniu się istniejących na tym terenie przed wojną Związku Walki Czynnej z Polskimi Drużynami Strzeleckimi. Inicjatorem połączenia organizacji był Adam Koc, pierwszym komendantem POW był Karol Rybasiewicz. Po przybyciu do Warszawy 22 X 1914 Tadeusza Żulińskiego („Roman Barski”) POW podporządkowała mu się jako swemu Komendantowi Głównemu. Nowa organizacja była związkiem o charakterze wojskowym. Jej cel pozostawał niezmienny w ciągu całego okresu istnienia — walka zbrojna o niepodległość Polski. W swej treści zawierał postulat integralnej niepodległości państwa polskiego, niezawisłego w stosunku do wszystkich zaborców. Przede wszystkim jednak POW była instrumentem działania obozu Józefa Piłsudskiego wobec Niemiec, w mniejszym stopniu wobec Austro-Węgier. Przy pisaniu listu Piłsudski dysponował informacjami o POW od Walerego Sławka. W raporcie z 10 V 1915 Sławek przesłał następujące wiadomości: „Przyjechały dziś do Piotrkowa dwie partie kurierów z Warszawy. Stwierdzają na podstawie własnej obserwacji oraz zgodnej opinii R[omana Barskiego], J[adwigi] [Konstancji Klempieńskiej], konfederacji [ściślejsze porozumienie Narodowego Związku Robotniczego, Narodowego Związku Chłopskiego, Związku Niepodległości i Zarzewiaków] itp., że w Warszawie panuje ogólne przeświadczenie, iż Prusacy Warszawy nie wezmą. Natomiast nastrój się podnosi i wszyscy oni są przekonani, iż ruch samodzielny — jakaś rewolucja zbrojna — jest rzeczą nieomal nieuniknioną. Że nastrój ten wyładować się musi. Że żaden ruch taki nastąpić musi najpóźniej do jesieni. Uważają, że prowadzenie roboty mającej na celu przygotowanie się do wstąpienia do Legionów w chwili ich wejścia do Warszawy, wobec niewiary w możliwość wzięcia Warszawy przez wojska sprzymierzone traci grunt, natomiast możliwe jest i konieczne prowadzenie przygotowań do samodzielnego ruchu zbrojnego. Wszyscy, tj. [Polska] Organizacja Wojskowa, konfederacja i Blok [Centrum - obejmujący Secesję z Narodowej Demokracji, Grupę Pracy Narodowej i Stronnictwo Ludowe] żądają, abyś Ty im wydał pod tym względem polecenia, czy mają się do takiego ruchu przygotować czy nie? Żądają jak najszybciej odpowiedzi. Na 28 V [1915] naznaczono pobór popisowych w Warszawie z [roku] 1916, który rozbije 3/4 naszej organizacji. Chcą coś zrobić - przeszkodzić poborowi. Chodzi o to, by [od nas] pojechał ktoś, kto by przywiózł decyzję, czy mają organizację [...] i sam tym pokierować”. W kolejnym raporcie, pisany 29 V 1915 Sławek uzupełniał: „Na 28 V [1915] (pobór ludzi z roku 1916) przygotowywano rozbicie biura w Nowo-Mińsku [Mińsku Mazowieckim], jako centralnego punktu etapowego dla wysyłki poborowych oraz szereg zamachów na komunikację”. Sławek w liście z 24 V 1915 informował również Piłsudskiego o stosunku austro-węgierskich władz wojskowych do POW: „[Witold Ścibor-]Rylski, który jedzie do AOK, powiedział tam [sic!], że Piłsudski zdaje się ruchu na tyłach armii rosyjskiej organizować nie chce, ponieważ wie, jak to będzie przez AOK przyjęte, widzi bowiem, że stosunek do niego nie jest wrogi. Na to odpowiedziano, że [pan] Piłsudski myli się, jeśli sądzi, że do niego źle się odnoszą. Dowodem ma być jakiś order, który wkrótce będzie Tobie przyznany. Jeżeli pan Piłsudski chce pokazać swoją dobrą wolę w stosunku do Austrii, to niech ruch taki zorganizuje. Pan [Gustaw] I[skowski] [szef ekspozytury wywiadu przy 1 armii austriackiej w Olkuszu] dowiedział się o tych samych sprawach warszawskich od jakiegoś swego znajomego z Warszawy i posłał o tym w tej formie raport do AOK. Podobno bardzo się tym zainteresował i wypowiadał mniemanie, że AOK samo powinno się do Ciebie zwrócić”. Kazimierz Świtalski, który miał w ręku cytowany list Sławka, odnotował później przy tym: „Pogłoskami tymi musiał się Piłsudski zainteresować, gdyż na [...] liście Sławka jest własnoręczny dopisek Piłsudskiego: «sprawa warszawska». AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 4, k. 98-99.

<sup>16</sup> Prawdopodobnie mowa o Ignacym Boernerze. Walery Sławek w raporcie do Józefa Piłsudskiego z 29 V 1915 pisał, że chce wysłać do Warszawy Boenera, „do czego ten się pali”. AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 4, k. 104.

<sup>17</sup> Mowa o opanowanych na nowo przez Austro-Węgry terenach Królestwa, po wycofaniu się z nich Niemców.

<sup>18</sup> Julian Stachiewicz pisał w raporcie do Józefa Piłsudskiego z dnia 24 V 1915 r.: „Postanowiliśmy — oficerowie I Brygady — w ogóle od czasu do czasu urządzać zebrania dla wzajemnego informowania się o ważniejszych kwestiach”. AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 4, k. 105.

<sup>19</sup> W tym samym dniu, w którym Józef Piłsudski pisał powyższy list, Julian Stachiewicz raportował o sprawie deklarantów: „Wyjaśnienie sprawy deklarantów dotychczas nie posunęło się naprzód i zdaje się, że w ogóle nie będzie wyjaśnione. [Władysław] Sikorski jest teraz w wojnie z [Wiktorem] Grzesickim, a trochę [w] mniejszej z Komendą Legionów — nie umiając zaś wyzyskiwać odpowiednich momentów i działając niestanowczo — ciągle przegrywa. Swoimi obecnymi niepowodzeniami jest tak zgryziony, że nie chce żadnych spraw <drażliwych> podnosić, dlatego też memoriał w sprawie deklarantów, już przygotowany do wysłania, został wycofany. Nie wierzę obecnie w ogóle, ażeby możliwe było stawianie żądań przez Sikorskiego, skoro ten stale zawodzi. Moja też rola, z powodu zależności od Sikorskiego, staje się coraz bardziej bezpłodną, i podczas gdy dotychczas starałem się przez Sikorskiego, korzystając z regulowania stosunków, legalnie postawić nasze żądania, to obecnie widzę jedynie drogę nielegalną — najfatalniejszą rzecz w świecie, jednak w tych miłych warunkach jedyna”. AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 4, k. 107.